

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 27 czerwca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szteyckiego — A. Laszuk.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwałska 13 — S. Mateski.  
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
MIORY — Ejdelman.  
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauzc.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. SWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 7.  
SZAROGÓW — M. Mielniak, skład apt. —  
WŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

# Przyrost Żydów dościga Arabów

Copyright by „Słowo”.

Pokoje domów jerozolimskich to takie głębokie wnęki w mieszkaniach. Otwory okienne wysuwają daleko poza swe centrum. Jest w tem jakieś krycie się przed światem z zewnątrz, wyciąganie zimnym chłodem, dusznymi skwarem latem. Ale w dniu, gdy ani jedno ani drugie nie daje się odczuć, w pokojach tych panuje spokój, pokrewny spokojowi muzeów czy domów patrycjatu w miastach bardzo starych i wyludnionych. Jerozolima jest miastem, o którym powiedziano „w szatach wdowich” na długo przed śmiercią Chrystusa. Jej kręte zaułki średniowieczne były zbyt często rymstokami krwi, płynącej tu deszczem. Jerozolima jest miastem w żalobie. Jakby drobne pyłki owej żaloby, zamarłej, spylanej wiekami grozy, docierają aż do tego cichego pokoju.

Z dębowej biblioteczek półki wyciągam na chybili trafiać małą szarżką książkę. Gdy się czeka na kogoś, co właśnie przeszedł do dalszych pokoi w poszukiwaniu jakiejś statystyki, tak dobrze jest coś przewertować.

W takim była stanie piękna w innej porze okolica Staro-Konstantynowskiego powiatu; żyzna, wzgórkowata, ozdobiona przeszczepami laskami, które teraz nie zieleniły się, nie rzucały rozkosznych cieni, ale, obnażone z liści, stały spokojnie na wzgórzach, jak szkielety gajów i kłębów. Niebo jednakże było czyste, i jak się to czasem zdarza w połowie oktobra, słońce zaświeciło jasno, tym blaskiem melancholizującym, tak podobnym do ostatniego uśmiechu, którym oddalający się przyjaciel żegna przyjaciela, lub odjeżdżający w daleką podróż syn żegna rodziców i krewnych, stojących na ganku i przesyłających mu ostatnie ucałowanie.

O cztery mile od Staro-Konstantynowa na lewo, ugrzązi na drodze...

Po wszystkich obrazach Palestyny, tej dzisiejszej i tej z przed wieków coś naraz przesunęło miękko, wszystko ścierającą ręką... Jest już tylko mój powiat, ten za kordonem. Zwłoczałe karcimki książeczki mówią o wielkim błocie wołyńskich dróg, przez które przenosi się panie z ugrzęzłego głęboko koczni. Szyz-kowce i kolokanci, kontrakty w Dubnem, i gdzie mowa o transportach z Odessy.

Zupełnie niepostrzeżenie — takie miękko się tu dywany — wrócił prezes Farbstein. Ma ten sam spokojny i pogodny uśmiech z jakim mnie witał całe cztery tygodnie temu. Wówczas byłem ledwo przybył i z listami polecającymi waliłem prosto jak w dym do tego jedyne polskiego Żyda, zasiadającego w najwyższym sanhedrynie Żydostwa — w Egzekutywie sjonistycznej, jako delegat religijnego odłamu sjonistów - Mizrach.

I teraz na to wszystko, co zbierałem w ciągu tych paru tygodni narzuci ostateczny szkielet wiadomości.

Panie Preziese—mówię — rzecz która moich rodaków najbardziej może zainteresować jest w stanie, to sprawa, jak wielkie postępy roboty emigracji żydowskiej do Palestyny, jakie są jej widoki, jakie przyszkody? Jak duże skupienie żydowskie można znaleźć miejsce na ziemi ojców?

Dobrze proszę pana, służę panu wszelkimi informacjami... Ale odpowiedź na nie niech lepiej dadzą Anglicy...

— Nie jestto jednak odesłanie mnie do Wysokiego Komisarza Brytyjskiego. Prezes Farbstein podaje mi tylko dwa grube tomy. Jest to „sprawozdanie statystyczne kraju mandatowego Palestyny”, oficjalne wydawnictwo w Kairze 1933, zebrane przez E. Millsa, przydzielonego do sekretariatu Komisarjatu. Szukamy i oto:

W roku 1919 (data objęcia mandatu) było:  
Mahometan 457.000.  
Żydów 55.000.  
Chrześcijan 90.000.

W roku 1931 (data spisu ludności):  
Mahometan 750.000.  
Żydów 189.000.  
Chrześcijan 90.000.

Jeżeli chodzi o trzy inne religie cyfry są jasne i bez większych odchylen. Jeżeli chodzi o Żydów, to wiemy już, że cyfra podana w statystyce jest niższa od prawdziwej. Od samych Anglików usłyszałem, że Tel Awiw liczy od kilku do kilkunastu tysięcy ludności niezapisej, „niesteatowej”; są to wszystko Żydzi, którzy wobec ostrego prawa o imigracji, nie mogli przybyć tu inaczej jak turyści, z paszportem ważnym na trzy miesiące, — ale siedzą w kraju od kilku nieraz lat. I Anglicy i Mahometanie zgodni są w ocenianiu liczby Żydów w Palestynie na 200.000. W porównaniu z momentem, w którym Anglia objęła mandat, a więc w okresie lat 14, ilość Żydów zamieszkałych w Palestynie wzrosła 3 do 4 razy. Ale czy cyfra 200.000 jest stałą? Bynajmniej. Miesiące wiosenne 1933 roku były miesiącami tak silnej imigracji żydowskiej jak może żadne: kryzys w Europie, hitlerizm w Niemczech, rozkwit w Palestynie robiły swoje. I znowu statystyki angielskie, jeszcze nieopracowane, nieściśle mówią o 6.000—15.000.

Jak wiele emigruje z Polski? Tem statystyka angielska mniej się już zajmuje. Stare statystyki żydowskie podają tę sumę na 45—49 procent ogólnej imigracji. Obecnie prezes Farbstein

stwierdza, że jest ona znacznie wyższą. (Potwierdzono mi to w naszych konsulatach).

Ale gdy zadaję te pytania, mój rozmówca przeprowadza mnie na inną stronę wiadomości cyfrowego pana Millsa. Oto długie stronicie obliczeń stosunku przyrostu ludności u Żydów i u Arabów. I oto zbudowana na ich podstawie prognoza. Zaiste warto cytować statystykę!

Ni mniej ni więcej E. Mills stwierdza że:

- 1) Ludność żydowska podwaja się co 9 lat;
- 2) Ludność arabska podwaja się co 20 lat;

i jeszcze nie dając rozważyć wszystkie stąd płynące konsekwencje, konsekwencje które naraz rozpychają wszelkie inne nie liczące się z temi nieznanymi u nas dotąd cyframi, między czytelnika finałem swych obliczeń. Jeżeli obecnie panujący stan rzeczy nie ulegnie zmianie na minus, to wówczas,

3) za lat dwadzieścia stosunek Żydów do Arabów w Palestynie będzie jak jeden do jeden. — Będzie równy.

Odkładamy Millsa. — Te trzy obliczenia angielskie wyszarpują nam z ręki wszelkie inne cyfry. Prezes Farbstein rozkłada mi dalsze widoki Palestyny w cyfrach. Są to rzeczy, których spisywanie musiało sprawić statystykowi radość notowania istnych sensacji. Takie paradesy z 32.000 dunamów w roku 1922 urosły w ciągu ośmiu lat do 110.000. A ile ich przybyło teraz, w bogatych, w tłustych latach 1930—1933? W roku 1922 produkcja skrzynek pomarańcz jest 1.239.000 skrzyń. W 1932 — 3.500.000. Kraj wielkości Wileńskiego sprowadza rocznie towarów na 7.000.000 funtów...

Ale ponad tem wszystkim co teraz słyszę i co potem jeszcze w dwóch ciężkich tomiskach Millsa wyszperać zdołałem, góruje myśl o tym roku 1953, w którym ilość Żydów w Palestynie zrówna się z Arabami. W owym nie tak już dalekim roku może się śmiało nie zdarzyć nic szczególnego... a i tak ów meteor przewidziany i wyliczony przez angielskiego astronoma wydarzeń ludnościowych zapewni treść 355 dni owego roku. Będzie to rok historyczny: po raz pierwszy, nie od stuleci, ale od dziesiątków stuleci, znajdzie się kraj, w którym Żydzi przestaną tworzyć mniejszość. Po raz pierwszy w dawnej swej ojczyźnie będą mogli powiedzieć Arabom: równych jesteśmy tu sił. I po raz pierwszy wreszcie, w roku który przyjdzie po 1953, poczną tworzyć pewnego kraju większość...

Jakie będzie znaczenie tego faktu? Nie wiem. Wszelkie statystyczne rachuby zawodzą. Pisząc o Palestynie, cały szereg autorów oparło się na statystykach bardzo dowolnie branych. To co cytuję — to ostatnia, oficjalna, statystyka angielska. Czy jest fałszowana, przekręcana? Nie wierzę, bo nie widzę racji jej takiego fałszowania. Fałszowanie to jest bowiem najwyraźniej dla Żydów korzystne, a jako takie musi obudzić czujność Arabów i zwrócić ją przeciw Anglii, za rządów której dokonywa się ten pochód Izraela. Nie. Inna rzecz czy statystyka jest nauką dość dalekowzroczną, by

z dnia dzisiejszego ogarnąć horyzonty roku 1953. Ale ze wszystkich statystyk palestyńskich najpewniejszą jest właśnie ta.

Trzeba się tylko wczuć w Żydostwo, wczuć poprzez przyzmat sjonizmu, by zrozumieć co znaczy to obliczenie millowskie. — To więcej niż deklaracja Balfoura! —

Czemże bowiem był ów słynny list angielskiego ministra do „Drogięgo Lorda Rotschilda” o tem, że „rząd Jego Królewskiej Mości odnosi się przychylnie do założenia w Palestynie narodowego home'u żydowskiego”? Ten akt który dla Żydów jest wydarzeniem epokowym, czyż nie jest czemś błędem w porównaniu z tem, co na jego podstawie wyrosło, i czemś ogromnie miałem wobec tej jasnej, sprecyzowanej, fundowanej na cyfrach zapowiedzi: „Przyjdzie dzień gdy będzie Was tytu, ilu Arabów. Stanie się to w roku 1953”?

Deklaracja Balfoura była wielkim aktem dziejowym. Jeszcze wrócimy do Deklaracji Balfoura. To było rzucenie promyka nadziei sjonizmowi politycznemu. To było rozwieszenie ponad wszystkie ghetta Djaspory wielkiej tęczy nadziei. Ale to była także jedna z tych licznych obietnic, jakimi w latach 1914—1918 szafowały na lewo i na prawo obie strony wojujące. Ale to był akt wychodzący ze stampali Foreign Office, akt podpisany przez dyplomatę, cały w dyplomatycznych omówieniach, zastrzeżeniach, niedomówieniach. To co dziś obliczył E. Mills, jutro każdy sprawdzić i obliczyć może. To co się widzi w tym kraju rosnącym w oczach, — to może wiedzieć każdy kto tu tylko przybył ze złości. To są rzeczy namacalne, wyraźne. Zeby złości Deklarację Balfoura, trzeba było wielkiej wojny i jej wygrania przez Anglię. Dziś żeby odwrócić to, co przewiduje Mills, trzeba by nowej wielkiej wojny — i przegranej Anglii.

\* \* \*

Ilu Żydów pomieści jeszcze Palestyna?

I znowu jestto odpowiedź gdzie niema pewnej odpowiedzi. Jedną tylko dać naprawdę można: tyle, ile tylko Żydów się tam dopuści. — Tej odpowiedzi nie dał mi bynajmniej polski członek Egzekutywy sjonistycznej. Tę odpowiedź zabrałem sobie ja sam z tysięcy przetrzebionych odpowiedzi na to samo pytanie. Według jednak przypuszczeń i obliczeń najzupełniej bezstronnych, Palestyna może pomieścić od trzech do pięciu milionów Żydów. Palestyna z Transjordanją. Nie są to cyfry przesadne. Są to raczej cyfry niedostateczne:

W chwili obecnej jeszcze zaludnienie i Palestyny i oddzielonej od niej Jordanem Transjordanji jest bardzo słabe. Wszystkie obliczenia co do pojemności Palestyny datujące się z przed paru lat a negujące jej możliwości kolonizacyjne, są oparte na dwóch przesłankach: że Palestyna będzie krajem rolniczym, że Palestyna nie dokona melioracji „handlowo nieopłacalnych”. — Zdaje się że już pokazałem, jak grube uczyniono tu pomyłki: przecież Palestyna najwyraźniej roz-

\* \* \*

budowuje się także na kraj przemysłowy, przecież taki Tel Awiw i Hajfa są tego bijącymi w oczy dowodami, przecież Rutenberg ze swym „wielkim planem” wytrąca ów zdawałoby się nieodparty argument, że wszelki przemysł stoi na węglu, którego Palestynie brak! Ale jeżeli twierdzenie że Palestyna może być tylko krajem rolniczym jest już pomyłką grubą, to liczenie na to że w Palestynie, jak w reszcie świata nie będzie się dokonywało inwestycji „handlowo nieopłacalnych”, jest jako pomyłka istną grubą Błąd. Rozmija się przedewszystkiem z celem dla którego kolonizowano Palestynę: ten cel — powiedzieliśmy — nigdy handlowym nie był. Kolonizowania Palestyny nie można porównywać do kolonizowania Ameryki czy Australji. Palestynę kolonizowano niehandlowo i dlatego dokonano szeregu melioracji które się nie opłaciły, ale też były czynione za pieniądze funduszy nie dbających o opłacalność. A zresztą... ileż tych „nieopłacalnych” opłaciło się sówicie?

W żadnej części reportażu jak w tej nie bałem się, by moje słowa uznano za dyktowane przesadnym optymizmem. Czuję bowiem to, czego Czytelnikowi oddać nie jestem w stanie: ogromny dystans między tem co w Palestynie widziałem, a tem co o niej myślałem przedtem. Wówczas moje myśli i wiadomości o Palestynie nie odbiegały od myśli i wiadomości o niej przeciętnej Polaka. Czyż dziś od nich odbiegły — niech to Czytelnicy sami osądzą. Ale jeżeli odbiegły, to dlatego, że pięć tygodni dziennikarskiej wódczki po tym kraju odgdyli jakby stalowymi obcęgami linję mych dawnych myśli. — Trzeba Palestynę widzieć, by zrozumieć ile się mieści prawdy w zapewnieniu, że niema takiego kawałka ziemi, którego by tam kedyś pod uprawę nie wzięto. Dziś całe skaliste zbocza gór umiują się w małe terasy, które zapełnia się ziemią i obsadza winem. Na takich w części terasach leżą słynne już winnice Karmelu. A zresztą... Gdy mi ktoś powie: przecież Palestyna — to piaski, na których nawet kartofle nie wschodzą, — mam już dla niego odpowiedź: — „Ma pan rację. Są tam takie piaski czerwone, na których kartofle wschodzą okropnie nędznie, — ale zato właśnie na nich rosną pomarańcze i dają trzy razy lepszy dochód z hektara ziemi, niż najlepsze gleby prozowskie. Widziałem także i nie jeszcze piaski: akurat na nich postawiono kilkudziesięciotysięczne miasto. — Otóż nie twierdzę bynajmniej, że na wszystkich łachach powstaną paradesy i Tel Awiw, ale niemniej stwierdzam, że ludzie którzy już całe laty fundują nieużytków potrafili odebrać pustyni, potrafili odebrać i jej resztę.

\* \* \*

Jeż po mym powrocie do kraju „Manchester Guardian” podał, że 90% przem. farmaceutycznego, angielskiego zaopatrywa się z morza Martwego. Palestine Potas Co, wielka spółka kapitałów anglo-żydowskich do eksploatacji bogactw mineralnych w przysyconego niemi jeziora, pracuje zaledwie od kilku lat. Obok centrali Rutenberga jestto największy zakład przemysłowy Palestyny — i podobnie jak centrala Rutenberga dzieło będące dopiero w zaczątku. Bogactwa Morza Martwego, które również Anglicy zdevaluowali cyfrowo, są nieprzebrane. Stagnacja na rynkach Europy nie pozwala Palestynie Potas Co rozwinąć się na zamierzona skalę. Są to rzeczy które czekają.

Są to rzeczy które czekają, podobnie jak pomarańcza nie jest ostatnim hasłem palestyńskiego rolnictwa. Przyjęcie się w Palestynie grape-fruitu, który w świecie anglosaskim staje się artykułem codziennej potrzeby, spowodowało powstanie grape-fruitowych parades. W porównaniu z pomarańczą jaffską ich rola jest jeszcze minimalna. Ich przyszłość może być jeszcze większa: jeżeli pomarańcze miały do zwalczania w Europie konkurencję włoską (nawiasem mówiąc poszło im to łatwo), to konkurencja Palestynie -robotaby przeważnie nie. Kalifornia. Obliczona już i tak na rynek amerykański, jest ona mniej groźna. Wreszcie mówi się dziś w Palestynie o uprawie grape-fruitu afrykańskiego, który podobno ma się udawać właśnie na gruntach o pewnej zawartości soli. W ten sposób zadrzewienie porbrzeża basenu Morza Martwego czy byłoby rzeczą dokonaną? Może... To pewna, że w Palestynie na jedną rzecz chyba skarżyć się nie można, na brak inicjatywy inwestycyjnej. Nie wtem czy jest drugi kraj, gdzie jest jej tak wiele. W tym małym kraju skonden-sowała się ona doprawdy tak jak te sole i chlory i magnezjum i co tam jeszcze w szklistej i ciężkiej od nich toni Morza Martwego... Prze ku jasnej dacie Żydostwa: ku rokowi tysiąc dziewięćset pięćdziesiątemu trzeciemu.

\* \* \*

Tego wieczoru opuściłem późno mieszkanie przy-wódcy Mizrach. Nie wiem czy żegnając mnie przypuszczał, że w niecałe półgodziny potem znajdę się w pokoju, gdzie już z żadnej półki nie wyciągnę staro-świeckiej powieści Korzeniowskiego, ale wszelkie nadzieje żydowskie przekreślać i przełamywać mi pocnie szaleńcze veto arabskie...

Ksawery Pruszyński.

## Tajemnica samolotów nad Berlinem przestaje być tajemnicą

PRZELOT „OBCYCH” SAMOLOTÓW ZACHĘCA NIEMCÓW DO PROTESTU.

BERLIN. PAT. — Biuro Conti ogłasza tekst depeszy, jakie w związku z wiadomością o ukazaniu się nieznanych samolotów nad Berlinem, nadreńska grupa niemieckich związków lotniczych wystosowała do kanclerza Rzeszy Hitlera, ministra lotnictwa Goeringa, Ligi Narodów i konferencji rozbrojenkowej.

Telegram do Hitlera brzmi: „Nadrenja, jako zagrożony teren pograniczny proszę najusiśniej o wystąpienie ze wszystkimi czynnymi środkami obrony przeciw pogwałceniu granicy przez obce samoloty.”

Depesza do ministra Goeringa ma treść następującą: „Grupa nadreńska niemieckiego lotniczego związku domaga się natychmiastowego wprowadzenia samolotów myśliwskich i dział przeciwlotniczych, aby przeszkodzić na przyszłość naruszeniu niemieckiej suwerenności napowietrznej przez obce samoloty.”

Do Ligi Narodów wystosowano telegram następujący: „W związku z przelotem obcych samolotów nad Berlinem, grupa nadreńska niemieckiego związku lotniczego protestuje przeciwko sprzecznemu z prawem międzynarodowym pogwałceniu suwerenności napowietrznej bezbronnego kraju niemieckiego.”

Telegram do konferencji rozbrojenkowej brzmi: „Sprzecznym z prawem międzynarodowym przelot obcych samolotów nad stolicą Niemiec świadczy o konieczności zbrojeń powietrznych dla ochrony pokojowego narodu niemieckiego.”

SOWIETY NIE WIERZĄ.

MOSKWA. PAT. — Tajemniczą demonstracją lotniczą nad Berlinem prasa sowiecka uważa za inscenizację, mającą na celu uprzywilejowanie jawnych i tajnych zbrojeń niemieckich.

W specjalnym komentarzu redakcyjnym „Prawy” czytamy, co następuje: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że demonstracja lotnicza była dziełem Goeringa. Chodzi nietylko o propagandę awiacji niemieckiej, lecz również o zdemontowanie tego, co ministerstwo lotnictwa przygotować może u Junkersa i Fokke-

ra. Samoloty, które w Berlinie oklesiono, jako nieznanego w Niemczech typu, są dobrze znane ministrowi Goeringowi!”

I FRANCAJ WIE, O CO CHODZI.

PARYŻ. PAT. — „Petit Parisien” podaje, że Niemcy już teraz posiadają doskonale wyszkolonych lotników wojskowych i gotowe do boju samoloty wojenne. Przelot nad Berlinem

## W Niemczech bez zmian: awantury

„DZIĘKI BOGU I HITLEROWI”.

BERLIN. PAT. — Pruski komisarz rządowy do spraw kościoła ewangelickiego mianował pełnomocników dla poszczególnych okręgów kościelnych, przekazując im wszystkie agendy rozwiązanych gmin ewangelickich.

Równocześnie generalny superintendent, były kandydat na dworze cesarskim Dobe-lus, otrzymał urlop.

W ogłoszonym dziś rozkazie komisarza rządu dowo czytamy: „Za powstrzymaniem chaosu bolszewickiego winniśmy być wdzięczni Bogu i jego narzędziu Adolfowi Hitlerowi!”

„PRZYSTOSOWANIE SZKOLNICTWA”

BERLIN. PAT. — W czasie otwarcia akademji nauczycielskiej w Lęborku pruski minister oświaty Rust wygłosił, znamiennie przemówienie, w którym nakreślił program wychowania młodzieży w duchu odrodzonych Niemiec.

Minister oświaty, że rząd wyda niebawem ustawę, zapewniającą przystosowanie szkolnictwa do kierunku narodowo - socjalistycznego.

NAWET LEX MOŻE TRAFIĆ DO WIEZIENIA.

BERLIN. PAT. — Na obszarze całej Bawarii policja polityczna dokonała masowych aresztowań wśród przywódców bawarskiej partji ludowej. W Bambergu aresztowani zostali prezes frakcji parlamentarnej bawarskiej partji ludowej pralut Leicht, poseł Meixner oraz szereg katolickich radnych miejskich. Wśród aresztowanych w Monachjum przywódców znajduje

się prezes stronnictwa, były członek bawarskiej Rady Państwa Schaeffer, generalny sekretarz partji Pfeiffer, naczelnik straży bawarskiej von Lex.

BOGATY PŁON...

BERLIN. PAT. — Na obszarze całych Niemiec odbywają się ciągle masowe aresztowania i rewizje wśród socjal-demokratów i komunistów. W okręgu magdeburmskim aresztowano 200 działaczy partji socjal-demokratycznej, w Bran-denburgji 265 socjal-demokratów i komunistów, w Regensburgu 40, w Hamburgu około 50. — W Brunswiku policja aresztowała byłego premiera socjal-demokratę dr. Jaspera. W Reck-lingshausen zostało aresztowanych 45 socjal-demokratów. W różnych miejscowościach na Śląsku Niemieckim dokonano również obławy na działaczy ugrupowań marksistowskich.

BERLIN. PAT. — Biuro Conti donosi, że minister bawarski Wagner stwierdził w swem przemówieniu, iż nietylko wszyscy przywódcy socjal - demokratyczni, ale również wszyscy wybitni członkowie bawarskiej partji ludowej, zostali aresztowani.

KSIĘŻA KATOLICCY WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ.

BERLIN. PAT. — Aresztowani w Palatynie księża katolicycy zostali na skutek interwencji biskupa ze Spiru wypuszczeni na wolność. Wskazy księża musieli podpisać deklarację, w której zobowiązali się, iż nie będą w żadnej formie krytykować Hitlera, ani uprawiać polityki w kościele.

Gospodarcza Federacja Centralnej Europy

Zabytki pokrzyżackie na Pomorzu

O NAJBARDZIEJ UPOŚLEDZONYCH.

Nie narzekajmy przesadnie na swój los: są ludzie, którzy zazdroścą najnie- szczęśliwsiemu z pośród nas — obdarzo- nych zdrowiem. Są to głuchoniemi. Jest ich w Polsce dużo, bardzo dużo...

ABC (169) udziela informacji.

Świat głuchoniemy! Coż o nim wie ogół społeczeństwa. Nic, albo prawie nic, i sędzi o nich najczęściej tylko z pozorów lub też z perspektywy własnej psychiki. Zarówno głuchoniemi, jak i ociemniałi, ogromnie odczu- wają ów brak szerszego zainteresowania spo- łecznościwa ich losem. A przecież uprzytomnić sobie trzeba, że w Polsce mamy aż 42,500 głuchoniemych, w tem 9,100 dzieci w wieku szkol- nym. W samej Warszawie mamy 600 głuchoniemych, którymi w części opiekuje się Pan- sowny Instytut Głuchoniemych i Ociemnia- łych.

Ta obojętność społeczeństwa, a czę- sto żłośliwy ironiczny stosunek do nich, ogromnie utrudnia im wybić się na bar- dziej niezależne stanowiska i zdobyć po- ważniejszego wykształcenia.

Po skończeniu zakładu naukowego, głuchoniemi posiada dostateczną znajomość języ- ka, by porozumieć się z otoczeniem, a nawet posiada pewne przygotowanie fachowe. Głuchoniemi, po skończeniu zakładu, gdy wracają do domu i nie są pilnowani i poprawiani przez otoczenie, zaczynają naogół mówić gło- śno, płaczą litery i zdania i mowa ich traci na wyrazistości. Inaczej sprawa się ma, gdy dziecko jest wybitniejszych zdolności i ma możność kształcenia się prywatnie. W tych wy- padkach zdarzało się, że głuchoniemi konczyli gimnazja, a nawet studia wyższe. Z Polaków mamy jednego głuchoniemego inżyniera, p. K. Sosnowskiego, który wszakże wychowany jest w Paryżu, gdyż u nas głuchoniemi nie mają możności kształcenia się na wyższych uczel- niach.

Szkół dla głuchoniemych mamy mało, bardzo mało.

Szkoły głuchoniemych istnieją w Warsza- wie, we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, w Wilnie, Bydgoszczy, w Koscianie. Szkoły te czynią z głuchoniemych użytecznych oby- wateli kraju. Wszakże ilość tych szkół jest nie- wystarczająca, gdyż w Polsce na 42,500 głuchoniemych mamy 15 szkół, podczas gdy w Niemczech na mniej więcej tę samą ilość głuchoniemych szkół jest 72. To też niewielu głuchoniemych ma możność uczenia się. Na blisko 10,000 dzieci mamy w szkołach zaledwie 1,160 dzieci głuchoniemych.

Polska Zbrojna (173) kreśli wrażeń z uroczystości zakończenia roku szkol- nego w Państwowym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych.

Wchodząc w mury zakładu dla głuchoniemych, doznajemy dziwnego wrażenia: sami jak gdybyśmy nagłe ogłuchli...

Nie a nie bowiem nie „słyszymy” z tego, co „mówią” do siebie wychowawcy Instytu- tu, mimo iż żywo gęstykują, opowiadają sobie wesoło jakieś ważne, a może nawet i za- bawne historie, w ostatni dzień roku szkol- nego.

Tak, jest to już ostatni dzień roku szkol- nego. Za kilka dni wychowawcy opuszczą zapewne Zakład, by udać się do domu. Ale z tem, to już jest znacznie trudniejsza sprawa. Bo i wyobraźmy sobie wakacje dziecka głuchoniemego wśród dzieci zdrowych...

Jak sobie radzić, gdy zabraknie nagłe tak cennej i łatwej do zrozumienia księgi mądro- ści — jaką jest twarz profesora, który w ciągu długich miesięcy, bez śladu jakiegokol- wiek zniecierpliwienia, powtarza naprzemiennie zdania, kończące do życia, w rodzaju tego: „Jak paśdę do domu?”

A gdy się wymawia za nim, w ślad ruchów ust, jakie on wykonuje: „Jou-ok ppo-foujdy duo duomuu?” — to się właśnie słowa słyszy w jego rozrado- wanych oczach.

Koniec roku szkolnego... Koniec szko- ly... I co dalej? Życie głuchoniemych wśród ludzi zdrowych nie jest wesołe.

Jak wynika z tego, co głuchoniemi piszą sami o sobie, prawie nigdy nie mają oni odwa- gi mówić „ludzi zdrowymi, w obdanie przed wzbudzeniem drwin, lub zniecierpliwie- nia, a choćby tylko poliwotania.

Istotne zrozumienie zdarza się bardzo rzad- ko, niemal nigdy. To też najczęściej już w nie- długim czasie po ukończeniu zakładu, umiej- ność wydawania artykułowanych dzięków, nabyta z takim trudem, zostaje utracona, a tem samem kontakt z światem ludzi zdrowych zry- wa się coraz bardziej. I dlatego zarząd Instytu- tu, pragnąc zaznajomić społeczeństwo z po- trzebami głuchoniemych i niewiedzących w myśli odzwy, która brzmi: „Poznaj świat głuchoniemych!”, „Poznaj świat niewidomych!” — z radością wita w swych murach wszystkich, którzy wykazują dobrą wolę zainteresowania się temi sprawami.

Zwróćmy większą uwagę na nieszczę- śliwych, znajdujących się koto nas i wśród nas!... Zainteresujmy się ich lo- sem!... Postarajmy się choć trochę ulżyć ich doł.

LONDYN. PAT. — „Manchester Guardian”

podaje dziś wiadomość w sprawie gos- podarczej federacji Centralnej Europy. Austrjacko - niemiecka kwestja — powie- dział Benesz — jest obecnie jedną z tych, na które skierowana jest główna uwaga europejskiej dyplomacji, lecz i ogólna sytuacja europejska i światowa jest niewątpliwie poważna. Nie wiadomo, jaki będzie wynik konferencji rozbro- jeniowej, jakdmi torami potoczą się wypadki

TELEGRAMY

AKADEMJA KU CZCI SP. MINISTRA BOERNERA.

L.WÓW. PAT. W sali rady miejskiej odbył się wczoraj uroczysta akademja celem uroczczenia ś. p. ministra Boernera Ignacego.

HARCERZE POLSCY W METZU.

METZ. PAT. Przybyło tu około 100 har- cerszy polskich biorących udział w międzyna-rodowym święcie harcerskiem.

POŻAR W MINISTERSTWIE REICHSWEHRY.

BERLIN. PAT. W gmachu b. minister- stwa wojny, w którym mieszczą się biura ministerstwa Reichswehry wybuchł wczoraj rano pożar. Według oficjalnego komu- nikatu ogień powstał wskutek samoza- palenia się materiałów wybuchowych. — Pożar został zlokalizowany.

SPRZEDAŻ KOLEI WSCHODNIO - CHIŃSKIEJ.

TOKIO. PAT. Wczoraj po południu rozpoczęły się oficjalnie obrady delegatów Mandżurji i Syczewoju w sprawie kupna kolei wschodnio - chińskiej. Przedstawi- ciele zarządu japońskiego są obecni na konferencji w charakterze obserwatorów i w razie potrzeby pośredników.

LITWINOW W ANGLJI.

LONDYN. PAT. Litwinów przybył dziś w południe do Foreign Office i odbył tam naradę z ministrem spraw zagranicznych Simonem.

KURJERZY SOWIECCY.

BUKARESZA. PAT. Na granicy so- wiecko - rumuńskiej pod Tigina rumuń- skiej straży amunicznej zastawili dwóch kurjerów sowieckich, którzy usiłovali nielegalnie przedostać się na stronę so- wiecką.

KATASTROFA SZYBOWCA.

BERLIN. PAT. W Moguncji spadł dwuosobowy szybowiec, jeden z lotników zginął na miejscu, drugi ciężko ranny.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

BERLIN. PAT. Na berlińskim torze samochodowym Aveny wyprzedziła się wjezo- rzą nowa karawana, zderzyła się z dwi- ma samochodami. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, 3 inne ciężko ranne.

„Ady ciała przecie mam czyste”

W budynkach straży celnej na granicy, wi- dzieć się czasem sceny komiczne. Złapano raz przemytnika. Zwrócił uwagę jego wydatny garb na pierśiach i mocno zaokrąglony brzuch.

I garb i brzuszek były sztuczne, to jest ściśle wypchane... szmuglowanym tytoniem. — Kiedy go rozebrano — oczywiście do naga, kiedy ściągnięto zeń koszulkę, koloru najbardziej hitlerowskiego, niepraną chyba od początku świata, ujrzano na rzymskich przytrozone paczki. Paczki te były zawinięte w cienkie płó- tno, lub bibułkę, aby jaknajmniej miejsca zaj- mowały. Oblepiały one ów przedmiot wydat- ny brzuszek, jak bandaż, wszystko mokre od potu i kapające od brudu.

Zapach różnił się po burze zabójczy, mieszanina sianego tytoniu, z ludzkim potem i niechlujstwem, była wprost nie do zniesienia! Kiedy nu ktoś zrobił uwagę, że ludzi przy- takim świnstwem, zdziwił się:

— Ady ciała mam czyste, zawsze na nie- dzielę się myje...

Mieszczuch, który przybył w zime z Po- znania, w interesie do straży granicznej, oczy wstrząsnął: o Boże! a tu teraz człowiek ku- puje na ulicy, albo w kawiarni, jakieś zachwa- lane, nielegalne papierosy...

w Niemczech, a właśnie od nich może zależeć sytuacja europejska. Kraje Małej Ententy do- szły do niewątpliwego wniosku, że jedynie no- wy system współpracy gospodarczej między Austro-Węgrami a Małą Ententą mógłby w du- żej mierze przyczynić się do pokonania obec- nego kryzysu.

Na zapytanie, czy sądzi, że Austria i Wę- gry powinny pozostać jako samodzielne jednost- ki, odpowiedział Benesz: „Oczywiście. Mojem zdaniem, austro-węgierski Anschluss jest rów- nież niepożądany jak Anschluss austriacko- niemiecki. Nie pomogłby on Austrii ani pod wzgł- dem politycznym, ani też pod względem gos- podarczym. Jedyną rozsądną polityką dla kraj- ów Centralnej Europy, łącznie z Austrią i Wę- grami byłoby, gdyby zatrzymały one swe od- rębne bytowanie jako niezależne jednostki, przy równoczesnym rozwinięciu rzeczywistej wza- jemnej współpracy ekonomicznej. Dla tych przyczyn nie traktuję poważnie tego, co się w obecnej chwili mówi o austriacko-węgierskiej unji politycznej”.

Na zapytanie, czy nie pragnąłby rozcią- gnąć propagowanego przez siebie systemu gos- podarczej i politycznej współpracy na Niemcy, względnie na Włochy, Benesz odparł: „Współ- praca z wielkimi mocarstwami będzie dla nas zawsze koniecznością. Narzuca się jedynie py- tanie, jaką ona przybierze formę. Ścisła współ- praca gospodarcza z wielkimi mocarstwami nie może stać się pańszczyzną gospodarczą. — Zdrowa Centralna Europa drogą pośrednią w znacznej większości mierze przyczyni się do po- znania Niemiec i Włoch, niżby to miało miej- sce, gdyby w przyszłości poddano Europę Cen- tralną współzawodnictwu tych lub innych kraj- ów”.

Przed konferencją rozbrojeniową Obrad jeszcze niema — komplikacje już są

PARYŻ. PAT. — Zagadnieniem dziś em- cjonującym koła polityczne Paryża jest sprawa rozpoczęcia jutro obrad konferencji genezewskiej i pytanie, czy konferencja rozbro- jeniowa już jutro postanowi odroczyć swe obrady do jesieni, czy też zdecyduje się na nieprze- rywanie swoich prac.

Z głosów prasy, zbliżonej do Quai d'Orsay wynika, że decyzja odroczenia konferencji roz- brojeniowej natrafiła na kategorię sprzeciwu. Szereg sprawozdawców prasowych, którzy wra- cają dziś do Genewy w związku z powrotem Hendersona, przypuszczają, iż formalnie konferen- cja odroczona nie będzie, ale przy zachowaniu wszelkich zewnętrznych form ciągłości prac za- sadnicze zagadnienia będą rozstrzygnięte nie- wczesniej jak na jesień.

Echa rozmowy Litwinowa z Titulescu

LONDYN. PAT. — Wszystkie dzienniki londyńskie, w „Timesem” na czele podkreślają znaczenie piątkowego spotkania Litwinowa z Titulescu.

„Daily Herald” pisze, że Titulescu i Litwi- now omawiali sprawę paktu o nieagresji. Przy- jemnie pakt rumuński - sowiecki miałyby dalej idące konsekwencje, nadając moc praw- ną całej sieci paktów o nieagresji, sięgającej od morza Północnego do Czarnego. W dalszym

Książę Mikołaj Rumuński w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — O godzinie 15 przyjechał z Torunia do Warszawy książę Mikołaj Rumuński.

O godzinie 16 p. Prezydent Rzeczy- spolitej przyjął księcia Mikołaja, który przybył do Polski z oficjalną wizytą. — O godz. 17 pan Prezydent rewizytował księcia Mikołaja w Łazienkach.

O godz. 17,45 książę Mikołaj Rumu- Ński złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas składania wieńca o- becni byli: pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Fabrycy, członek wie poselstwa rumuńskiego z posłem Ca- dere, dyrektor protokołu dyplomatyczne- go MSZ Romer, komisarz rządowy na m. st. Warszawy Jaroszewicz, wyżsi wojskowi z szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowski i bawijący w Polsce ofi- cjerowie lotnicwa rumuńskiego.

Akcja klubów opozycyjnych

WARSZAWA (tel. własny). W zbli- żającym się 1-szym miesiacu wyznaczonym są liczone posiedzenia posłów i senatorów z klubów opozycyjnych.

Na dzień 30 b. m. zbiera się Klub

Sprawa prof. Cybichowskiego

Niezależnie od zgłoszenia przez prof. Cy- bichowskiego prośby o przeprowadzenie przeciw niemu dochodzenia dyscyplinarnego, zwró- cił się prof. Cybichowski — jak informują a- gencje Press — do rektora uniwersytetu war- szawskiego z prośbą o udzielenie mu urlopu. — Rektor Ujejski przychylił się do tej prośby pro- fesor Cybichowskiego i przyznał mu urlop.

W ten sposób nie będzie już prof. Cy- bichowski brał udziału w komisjach egzamina- cyjnych dla studentów wydziału prawnego. — Będzie on zastąpiony w tych komisjach przez profesorów: Lutostańskiego, Makowskiego i Wa- siuńskiego.

Co się tyczy dochodzenia dyscyplinarnego

Nadużycia w Warszawskiej Radzie Szkolnej

WARSZAWA (tel. wł.). Od szeregu dni prowadzone jest emeryjne docho- dzenie władz śledczych w sprawie nadu- życ, ujawnionych w Radzie Szkolnej m. Warszawy. W sprawie tej przesłuchano

Dolar w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — Przedwiedza. Bank Polski płać za dolary 7,10, za przekazy i czeki 7,12. Na rynku prywatnym dolary papierowe

7,12, dolary złote 9,10—9,11, ruble złote 4,82 — 4,83.

aby utrzymać się w przepisanych grani- cach. A więc dajmy na to, na wsi przera- bia się kurs przyrody w zakresie więk- szym, niż to normalnie przewiduje w tym terminie urzędowy program szkoły, na- tomiast zaniedbując się fizyka z braku do- brze zorganizowanego gabinetu fizyczne- go. Wówczas po powrocie ze wsi, młod- dzież otrzymuje więcej godzin fizyki, na- tomiast lekcje przyrody na pewien czas zostają zawieszane.

Osiedle więc jest zakładem nauko- wym o programie szkoły średniej, choć o nieco odmiennie metodzie nauczania. Jednocześnie osiedle staje się internatem, co ogromnie ułatwia pracę wychowczą, gdy młodzież od rana do wieczora obu- je ze swymi nauczycielami i przez cały czas znajduje się pod ich opieką. Wresz- cie osiedle na cechy zdrowiska: pobyt na wsi zostaje naleyście wyszyskany w celu wzmocnienia młodzieży pod wzgł- dem fizycznym. Ćwiczenia, roboty, wy- cieczki, zabawy na wolnym powietrzu, — wszystko to doskonale oddziaływa na zdrowie.

Osiedla szkolne, jako nowa forma szkoły, mogą mieć wielką przyszłość. W Niemczech rozwijają się one bardzo do- brze i obecnie jest ich tam przeszło dwieście. W roku 1926 dziewięćdziesiąt szkół Hamburga wysyłało na osiedla zgrupowaną młodzież. Pobyt na

wsii trwa średnio cztery tygodnie w cią- gu roku szkolnego, — naturalnie, z prze- wami, bo na wieś wyjeżdżają klasy po- kole. Osiedla są rozmaite pod względem wielkości i sposobu urządzenia. Są osie- dla, obliczone na tysiąc zgórą dzieci, są i takie, które mieszczą tylko jedną kla- sę o trzydziestu paru uczniach.

Niemal regułą staje się to, że właście- cielami osiedli są nie szkoły, lecz komi- tety rodzicielskie. Pierwsze osiedle w Niemczech zosta- ło zorganizowane w r. 1929. W Polsce z propagandą osiedli wystąpił po raz pierwszy prof. Nawroczyński w r. 1927.

Witając entuzjastycznie nową ideę pedagogiczną, wskazał prof. Nawroczyński na jeden nieodwzorny warunek, bez którego osiedle nie tylko nie odegra żad- nej roli, lecz może stać się instytucją szkodliwą.

Pisał: „Ogniska wychowawcze, jak wszelkie ur- ządzenia szkolne, wtedy dopiero mogą speł- nić naleyście swoje zadanie, kiedy je ożywia swoim duchem nauczyciele i wychowawcy, stojący na wyżynie tego wysokiego, a zarazem jakże trudnego powołania. Zastąpmy ich ludź- mi, pozbawionymi kultury narodowej, estetycz- nej, moralnej, pedagogicznej, a wszelkie, cho- ciazby najlepsze instytucje wychowawcze będą, jak młyn wodny, pozbawiony wody...”

To zastrzeżenie wybitnego pedagoga jest trafne i słuszne. Praca pedagogicz- na wogóle wymaga wielkiego wysiłku i nieprzeciętnych zdolności, ale praca w



Na Pomorzu, które częściowo przez pewien czas było w rękach krzyżaków, pozostawiono w zabytków budowlanych, zwłaszcza ruin zamków obronnych, wzniesionych tam przez krzyżaków w Nowym Jasinie (pow. Świecie) na Pomorzu.

Katolickie duszpasterstwo w cyfrach

Według najnowszych statystyk, licz- ba duchowieństwa katolickiego na całym świecie, wynosi okrago 321 tys. kapła- nów z czego 64 tys. zakonników. Na Euro- pę z tej liczby przypada 252 tys. — w Amerykę — 51,500, na Afrykę — 4,800, Azję — 10,500 i na Australję 2.200.

Na misjach czynnych jest ogółem przeszło 15 tys. katolickich kapłanów, z czego trzecia część stanowią księza pochodzenia krajowego, a ponadto prze- szło 5,300 braci i blisko 31.000 siostr, (prawie w pięćdziesięciu procentach kraj- owców) nie licząc 43.000 nauczycieli, 62.000 katechistów, i prawie 3.000 alu- mnow seminarjów duchownych misyj- nych.

Kościół utrzymuje 24.779 szkół kate- chistycznych, 26.937 szkół powszech- nych, 827 zawodowych, 1172 — sred- nich, 468 — wyższych, i 17 uniwersyte- tów. Ponadto Kościół prowadzi w kra- jach misyjnych 1609 sierocinców, 677 szpitali, 2222 apteki i ambulatorja. Po- siada 10 naukowych obserwatorjów, 165 pism drukowanych we własnych 145 drukarniach.

Kościół utrzymuje 24.779 szkół kate- chistycznych, 26.937 szkół powszech- nych, 827 zawodowych, 1172 — sred- nich, 468 — wyższych, i 17 uniwersyte- tów. Ponadto Kościół prowadzi w kra- jach misyjnych 1609 sierocinców, 677 szpitali, 2222 apteki i ambulatorja. Po- siada 10 naukowych obserwatorjów, 165 pism drukowanych we własnych 145 drukarniach.

37 p. strz. Kanilowskich otrzymał chorągiew ziemi Łęczyckiej

KUTNO. PAT. W niedzielę odbyła się tu uroczystość wręczenia 37 pułkowi smolewskiego kanilowskich chorągwi, ufunkjo- nowanej przez ziemię łęczycką.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecno- ścią Pan Prezydent Rzeczypospolitej, — który o godz. 10 rano przybył samochodem ze Spawy w towarzyszywie Szeffa Ga- binetu Wojskowego płk. Gogowskiego, Szeffa Kancelarjacji Cywilnej D-ma Hel- czyńskiego i adiutantów.

Po powitaniu przy bramie triumfalnej Pan Prezydent w otoczeniu wojewodów warszawskiego łódzkiego, generalicji i szeregu witaających osób, udał się na bo-isko, gdzie zgromadzone były oddziały 37 p. strz. kanilowskich, 4 p. strzelców P. W. Strzelca oraz szereg ochotniczych i organizacyj społecznych ze sztamianami.

Po mszy polowej, poświęceniu chorąg- wii i tradycyjnym wibjaniom gwózdzi — Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył ofiarowaną przez ziemię łęczycką cho- ragiew D-cy 37 pułku płk. Koszobskiemu.

Następnie Pan Prezydent przyjął defi- lade wojsk, oddziałów P. W. Strzelca straży ochotniczych, organizacyj społe- cnych, Związku Młodzieży, potem u- dał się do Kasyina Oficerskiego 37 p. strz., gdzie odbyło się śniadanie. Po południu odbył się w świetlicy pułko- wej obiad żołnierski na który przybył Pan Prezydent.

Po obiedzie (Pan Prezydent zęgnany o- wacyjnie przez zebranych, odjechał z po- wrotem do Spawy.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWYM WŁOKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

9,45 — 10,00 — drugie śniadanie „ 10,00 — 12,45 — praca według zarzą- dzeń nauczyciela „ 13,00 — 13,45 — obiad „ 14,00 — 15,00 — bezwzględna cisza (obowiązkowy odpoczynek na łóżkach, w razie pogody na wol- nem powietrzu, lub na werandzie w razie nie- pogody w sali gimna- stycznej. „ 15,00 — 15,45 — wolny czas (pobyt w sypialni wzbrowni). „ 15,50 — 16,00 — podwieczorek „ 16,00 — 18,00 — praca według zarzą- dzeń nauczyciela „ 18,00 — 19,00 — wolny czas „ 19,00 — apel wieczorny „ 19,00 — 19,40 — kolacja „ 19,40 — 20,40 — śpiewy, pogad. i t.p. „ 20,40 — 21,00 — modlitwa wie- czorna mycie się, przy- gotowanie się do snu „ 21,00 — capstrzyk „ 21,30 — światło zgaszone. Cisza nocna.

Ten tryb życia w osiedlu jest dostate- cznie wymowny, aby się móc zoriento- wać, jak przyjemny może być pobyt na wsi (dla młodzieży) i jak trudna jest praca nauczycieli, którzy muszą program szkolny odpowiednio przepracować i podać go w formie całkiem innej, niż to się praktykuje w szkole macierzystej.

Dałoby się wiele powiedzieć na tem- at osiedli szkolnych i możliwości, jak- kie otwierają one w dziedzinie wychowa- nia, ale śpieszno nam do zaznaczenia, iż

Wileńskie osiedle szkolne

Co to jest osiedle szkolne? Jeżeli cho- dzi o nazwę, jest to odpowiednik niemiec- kiego wyrazu „Schullandheim”, wyraz zaś niemiecki zawiera w sobie aż trzy róż- ne wyrazy: Schule — szkoła, Land — wieś i Heim — dom.

Szkoła na wsi, — tak możnaby było przetłumaczyć niemiecki wyraz na pol- ski, ale to wprowadzałoby w błąd, bo mogłoby nasunąć myśl, iż chodzi o szko- łę wiejską. Nie. Schullandheim — jest to szkoła wiejska, nawet wielkowiejska, ko- rzystająca jednak ze wsi w celach zdro- wotnych i pedagogicznych.

To jakby uzupełniający warsztat nau- kowy i wychowawczy, posiadający do- pewnego stopnia charakter uzdrowisko- wy, — który ułatwia pracę w szkole, wzmacniając młodzież fizycznie i wyra- biając w niej większą samodzielność.

Organizacja Schullandheim'ów, czyli po polsku — osiedli szkolnych, jest tego rodzaju, że szkoła wiejska, posiadająca takie osiedle, wysyła na wieś młodzież grupami w ciągu całego roku szkolnego. Pobyt na wsi poszczególnych klas, trwa od kilku dni do kilku tygodni, zależnie od opracowanego programu.

Klasa wyjeżdża na wieś razem z nau- czycielami i wychowawcami, lekcje na wsi odbywają się, jeżeli można, na świe- żym powietrzu w formie odpowiednio o- pracowanych zabaw, zajmujących ćwi- czeń, pogawędek podczas wycieczek i t.p., młodzież poza lekcjami jest wciąga- na do pracy w polu, ogrodzie i lesie, słowem nauka, staje się w osiedlu wy- poczynkiem, rozrywką — nauką, a cały pobyt w osiedlu wzmacnia fizycznie i duchowo i daje dzieciom bodźca do dal- szej pracy.

Osiedla szkolne są więc szkołami miej- skimi, które na terenie wsi rozszerzają zakres swego działania. Są to zakłady naukowe, które jednak nie mogą zachwa- wać ani programu, ani metody naucza- nia, stosowanych w mieście. Na wsi nie- ma klas w tem pojęciu, jak to jest w mi- astach i wogóle w szkołach tradycyjnych. Niektóre przedmioty, nie dadzą się jed- nak przerobić bez urządzeń szkoły nor- malnej, — to też program układa się w ten sposób, że grupa młodzieży, wysyła- na na wieś, przerabia tam przedmioty nie ściśle podług programu szkolnego, lecz w innym zakresie, zależnie od pory roku i innych okoliczności. W mieście zaś dokonywa się wyrównania programu,

### Posiedzenie Rady Naukowo-Technicznej

Podczas posiedzenia Rady Naukowo-Technicznej, które odbyło się w czwartek, 22 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. inż. S. B. Polakowskiego, Dyrektora Kolei Państwowych, Radjostacji Wojewódzkiej, Państwowej Szkoły Technicznej, Szkoła Rzemieślnicza - Przemysłowa i inne zastępowali tytułem próby: p. inż. „Normallit” do akumulatorów, przeważnie do silników i częściowo zupełnie niezadanych do użytku. Poszczególne sprawozdania z tych prób zostały zamontowane na oświetlonych posiedzeniu Rady Naukowo-Technicznej.

Wczoraj w p. wojewody Jaszczółta interweniowała delegacja Związku Pracowników Miejskich w osobach: sekretarza Rady Miejskiej p. M. Dziewickiego, dra Kasperowicza i p. Grygiela. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie obszerny memoriał, w którym wskazywało na bezradnie ciężką sytuację finansową, w jakiej znajdują się szerokie rzesze pracowników miejskich w wypadku potrącenia im 10-procentowego dodatku komunalnego. Dodatek ten, jak

### Czy ks. Mikołaj Rumuński przyjeżdża do Wilna?

W dniu wczorajszym rozeszła się pogłoska, iż do Wilna ma przybyć ks. Mikołaj Rumuński, który w ubiegłą niedzielę przyjechał samolotem do Warszawy.

Ks. Mikołaj przybywa do Wilna celem złożenia wizyty Marszałkowi Piłsudskiemu, ba-

więcemu na wywasach letnich w Pikuliskach. Potwierdzenia wiadomości o przybyciu ks. Mikołaja do Wilna ze ster oficjalnych nie otrzymaliśmy.

### Delegacja pracowników miejsk u p. Wojewody

Wczoraj w p. wojewody Jaszczółta interweniowała delegacja Związku Pracowników Miejskich w osobach: sekretarza Rady Miejskiej p. M. Dziewickiego, dra Kasperowicza i p. Grygiela. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie obszerny memoriał, w którym wskazywało na bezradnie ciężką sytuację finansową, w jakiej znajdują się szerokie rzesze pracowników miejskich w wypadku potrącenia im 10-procentowego dodatku komunalnego. Dodatek ten, jak



**WTOREK**  
Dzień 27  
Wydawca  
Jędrzejko  
Irena

Wschód słońca g. 2,45  
Zachód słońca g. 7,57

### KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 26 czerwca 1933.

Ciepłota średnia: +17.  
Temperatura średnia: +13.  
Temperatura najwyższa: +18.  
Temperatura najniższa: +9.  
Opad w mm.: 7.  
Wiatr: południowo-zachodni.  
Tętno: lekki spadek.  
Uwagi: wieczorem deszcz.

### PROGNOZA POGODY P.I.M. na dzień dzisiejszy:

Ranekem chmurno, gdzieś gdzieś z opadami. W ciągu dnia stopniowo rozporządzenie. Ciepło. Temperatura dniami około 20 stopni. Umiarkowane, na wybrzeżu potężne wiatry zachodnie.

### ŻALOBNA

Nabożeństwo żałobne za duszę s.p. Władysława Lichtarowicza jako w dzień Jego imienin odbędzie się w dniu 27 b.m. o godz. 7-mej rano w kościele św. Michała w Wilnie. Zarząd Towarzystwa Pop. Przem. Lud. zaprasza na nabożeństwo przyjaciół i znajomych Zmarłego.

### MIĘSKA.

WZNOWIENIE ROBÓT PRZY BAZYLICE. W początkach przyszłego tygodnia sekcja techniczna Komitetu Ratowania Bazyliski w Wilnie przystępuje do robót zabezpieczających katedrę. Roboty zabezpieczające zostaną odwołane w miarę postępu prac.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zarząd Tow. Łowieckiego Ziem Wschodnich zawiadamia, że dnia 12 lipca 1933 r. o godz. 19 w malej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbędzie się zjazd nie walne zebranie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu; 2) sprawozdanie kasowe i wnioski komisji rewizyjnej; 3) uchwalenie preliminarza budżetowego na następny rok obrachunkowy; 4) uzupełnienie wyboru zarządu i Komisji rewizyjnej; 5) wolne wnioski. O ileby z powodu braku quorum zebranie nie odbyło się we wskazanym terminie, drugie walne zebranie zwołuje się na godz. 19 m. 30 w tym samym dniu i miejscu. Drugie zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

### ROZNE

Przyjazd wnuka Adama Mickiewicza. W dniu jutrzejszym przybywa do Wilna Antoni Górecki, wnuk Adama Mickiewicza, który weźmie udział w Święcie Morza.

Zjazd Pracowników Administr. Gminnej. Dnia 29 czerwca rozpoczyna się w Wilnie obrady XIX Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P.

Po Warszawie, Poznaniu, Gdyni, Krakowie, delegaci Związku zjadą się w tym roku w Wilnie, gdzie radzić będą nad swoimi sprawami zawodowymi i organizacyjnymi.

Zjazdy pracowników gminnych łączą się zwykle z wycieczkami krajoznawczymi. W roku bieżącym projektowane jest wzięcie zabytków Wilna, oraz wycieczki do Werek, Troki i Naroczy. Według dotychczas nadesłanych zgłoszeń, można wnioskować, że Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Wilno zatem gościć będzie kilkuset pracowników samorządu gminnego, którzy reprezentować będą na zjeździe kolegiów swoich z całej Polski.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie zaprasza rzemieślników i sympatyków rzemiosła na konferencję zwołaną do lokalu Biura Izby (ul. Mickiewicza 23) na dzień 28 czerwca r. b. godz. 8-mą wiecz. na której przy współudziale Dyrektora Rady Izby Rzemieślniczej R. P. w Warszawie p. M. Gryzbowskiego i Dyrektora Izby Rzemieślniczej w Warszawie Wl. Prosnowskiego zostaną wygłoszone następujące referaty: 1. Nowelizacja ustawy przemysłowej; 2. Rzemiosło, jako równowaga w życiu gospodarczym Polski.

SIAN ZASIEWOWY ZIEMOPIELOW. Jakkolwiek komunikacja korespondentów, stan zasiewów ziemniaków przedostatni jest przeciętnie w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica ozima — 3,3, pszenica jara — 3,1, żyto ozime — 3,1, żyto jare — 2,7, jęczmień — 3,1, jęczmień jary 2,9, owsies 2,8, ziemniaki 2,8.

W ubiegłej połowie maja a. b. oraz w pierwszych dniach czerwca sian zasiewów zarówno ozimych jak jarych nieznacznie się pogorszyło do stanu zasiewów z pierwszej połowy maja. Wyjątek jedynie nie stanowi żyto ozime, którego stan uległ polepszeniu.

Wszystkiem zdecyduje inicjatywa prywatna, — tylko prywatna.

W. Charkiewicz.

### BALE I ZABAWY

Tradycyjny bal maturalny maturzystów gimnazjum jezuitów, odbędzie się w sobotę dn. 1 lipca w salach hotelu „Georges”. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które można otrzymać codziennie w lokalu Związku Absolwentów Gimnazjum Jezuitów ul. Wielka 58 (wejście z podwórza) od godz. 18—20.

### TEATR I MUZYKA.

Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim. Dzisiejszy występ Laureatów I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego. Dziś, we wtorek 27 b.m. Teatr Letni gościć będzie o godz. 8 m. 30 wiecz. Laureatów Konkursu Tańca. Wystąpią wszechświatowi przedstawiciele sztuki tanecznej: Ruth Sorel-Abramowicz, George Groke, Julia Marcus, Zluta Buczyńska W programie: Samole, Matka (Sorel), parodie taneczne (Ghandi i Lew brytyjski Gerhard Hauptman (Marcus), Tańce hiszpańskie Maszyna (Sorel i Groke) i w. in.

Święto Morza. W czwartek dnia 29-VI z racji ogłoszonego w całej Polsce Święta Morza — Teatr Letni wieczorem o godz. 8 m. 15 daje specjalne widowisko popularne po cenach zmniejszonych, poświęcone. Polskiemu Morzu. Program wypełni: orkiestra, śpiew, recytacje Braunowy i Tomaszewskiego, tańce marynarskie p.p. Morawskich, żywy obraz ilustrujący rozwój Gdyni — skonstruowany przez W. Makojnika.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ostatni dzień rewii „Halo! Witajcie!” Dziś po cenach propagandowych po raz ostatni rewia „Halo! Witajcie!” z udziałem: S. Nowickiej, N. Wilnińskiej, M. Dowmunt, S. Laskowskiej, H. Corta i K. Worch. Orkiestra pod kierownictwem A. Wilnińskiego.

Jutro, w środę premiera nowej rewii, w której wystąpi, oprócz dotychczasowego zespołu, wybitni artyści Teatru „8-30”: Tadeusz Czeuau-Zakrzewski i Witold Zdzitowiecki.

Program nowej rewii wiele interesujący, składa się z 20 numerów.

### CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Tichij Don.  
HELIOS — Filip i Filip przybyli do Wilna i robią karierę.  
HOLLYWOOD — Noce paryskie.  
PAN — Dziewczyna z gór.  
ŚWIATOWID — Czajęj oczu.  
LUX — Aferyka mówi.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

Okradzione mieszkanka. Garderoba damska, białe męskie oraz pościelowa, łącznej wartości 900 zł., skradziono z mieszkanka p. Zygmunta Szymańskiego w Zauku Bernardyńskim 9. Złodzieje dostali się do mieszkanka za pomocą dobrego klucza lub wytrycha, korzystając z nieobecności domowników w ostatnią niedzielę, między godz. 15 a 17.

W ten sam sposób okradziono przy ulicy Artylerzystów 18 mieszkanka Józefa Wagracka, który poniósł szkody na 700 zł.

Na ulicy Łukiskiej 7 okradziono mieszkanka Adama Taraszkiewicza. Zabrano ubranie męskie, nakrycie stolowe oraz inne przedmioty, wartości 600 zł.

POSTERUNKOWY WYRATOWAŁ TO NACĄ. Do Wilni zruła się w zamiarach samobójczych 22-letnia Anna Adamowiczówna, bez stałego miejsca zamieszkania. Była to na brzegu ul. Fabrycznej, Adamowiczówna wyratowała post. Rajkiewicz.

Pogotowie Ratunkowe odwoziło ją do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. — Przyczyną usiłowanego samobójstwa jest brak środków do życia.

PIJANY WYPADŁ Z ŁODZI. W dniu 25 b.m. o godz. 18-tej w Zakrecie na Wilni Jan Redla (Sołtanka 30), będąc pijanym wypadł z łodzi i utonął. Zwłok narazie nie odnaleziono.

PODRZUTEK NA TRAKCIE. Przy trakcie Lidzkiej w domu Nr. 24 znaleziono 24 b.m. podrzutka, dziewczynkę, w wieku około 15 miesięcy. Umieszono ją w przytulku Dzieciątka Jezus. Za matką, Stefanją Niewiadomską, wrożono poszukiwania.

SEKWESTRATOR W OPALACH. — Z Wilejki piszą: W nielada opalach znalazł się sekwestратор Urzędu Skarbowego w Wilejce Wacław Moroz, kiedy w drodze egzekucji zakwestrował i zabral za zaległe podatki płoćno u pewnej mieszkanki wsi Ciapince, gminy wiszyńskiej.

Włosianka przy pomocy innych kobiet zaatakowała sekwestratora, odbierając mu skonfiskowane płoćno. Poza tym trzech mieszkanków tej wsi podburzali kobiety do oporu, za co też zostali uwięzieni, jak również oporna kobieta. Są to: Moroz Mojżesz, Pokladek Aleksy i Bajewski Kiryl.

CHCIAŁ WSKOCZYĆ DO POCIĄGU. Na szlaku Landarows — Wilno, mieszkanka Wilna Teodor Stankiewicz usiłował wskoczyć do pociągu, jadącego do Wilna, tak niefortunnie, iż dostał się pod pociąg, doznając ogólnych obrażeń. Ranego umieszono w szpitalu kolejowym w Wilnie w ciężkim stanie.

# Strasliwa burza na jeziorze Narocz

## Trzy kajaki wywrócone przez fale. — Ratunek rybaków. — Utonął uczeń gimn. Słowackiego

WILNO. Z Postaw piszą o tragicznym wypadku na jeziorze Narocz. Burza z piorunami i wichurą zaskoczyła na środku jeziora kilka kajaków. Było to 22 b. m. około godz. 17-tej. Trzy kajaki wywróciły się. Osada ich znalazła się w groźnym niebezpieczeństwie i poczęła tonąć. Na pomoc pośpieszyli rybacy.

Mimo śpiesznej akcji ratunkowej, w falach jeziora znalazł śmierć uczeń 4 kl. gimnazjum im. Słowackiego w Wilnie, Zbigniew Kolasinski. Wszystkich innych uratowano. Ciąfa Kolasinskiego, mimo 2-dniowych poszukiwań narazie nie odnaleziono.

## Aresztowanie sprytnego oszusta

ukrywającego się pod maską profesora

W niedzielę wieczorem aresztowany został w Wilnie przez wywiadowców wydziału śledczego zwiadowcy oszust i fałszerz dokumentów od dłuższego czasu poszukiwany przez władze sądowe i śledcze, Sępko vel Zbigniew Sętkowski.

Setkowski w ciągu swej kariery oszukańczej dopuścił się szeregu oszustw i „Ardując” się szczególnie fałszowaniem dokumentów, w tym także fałszowaniem szkolnych świadectw oraz innych dokumentów za które pobierał od zainteresowanych znaczne sumy.

Sprytny oszust podał się za profesora gimnazjalnego i pod tą maską zdobył oszukane szeregi sklepikarzy oraz większych firm galanterijnych, biurowych i innych.

Aresztowanie oszusta przekazano do dyspozycji władz sądowych z poleceniem których został on osadzony w więzieniu na Łukiskach.

## Katastrofa motocyklowa

Katastrofa motocyklowa miała miejsce na drodze z Wilna do Narocza. W chwili kiedy motocyklisty przywrotny należący do znanego w kręgach sportowych motocyklisty p. Kierasiawicza wymijał na moście autobus Autobus zastąpił drogę motocyklistowi jakiegoś przechoźdźcę, który wbrew obowiązującym przepisom o ruchu pieszym na moście Zielonym przezeździł przez filary mostu na jeziorze.

Motocyklista nie zdążył zahamować maszyn i wpadł na żelazne słupy mostu. Motocyklistę oraz jadący wraz z nim na tylnym siedle kolego jego odnieśli ogólnie publicznemu. Oparzywszy poszkodowanych pogotowie ratunkowe.

Policja spisła protokół.

## Obława na wywrotowców

W związku z ostatnimi agitacjami wywrotowców na terenie powiatu mołodzieńskiego i wołyńskiego władze bezpieczeństwa publicznego wspólnie z władzami KOP przeprowadziły szereg obław w pasie granicznym oraz pobliskich wsiach granicznych. Wynik obław był obfity. Aresztowano szereg wywrotowców z kompromitacją dokumentami.

### WILNO — TROKI

TRAGICZNY POŁÓW RYB. Na terenie powiatu Wilno—Troki zaszła na stępujący wypadek: w dniu 24 b.m. dwaj mieszkańcy wsi Narkienki, gm. Nowe Troki — Antoni Stasiulewicz i Józef Karasiewicz wracali z połowu ryb na jeziorze Morgi. Silny wicher wyrzucił łódź, obaj rybacy wpadli do wody. Karasiewicz zdołał dopłynąć do brzożu, zaś Stasiulewicz utonął. Zwłoki jego po kilku godzinach wydobyto z wody.

### CHODZĘ PO MIĘSCIE...

NIJEDNOLITY CHARAKTER ULICY MAKOWEJ.

Proszą nas o poruszenie niedomagań ulicy Makowej. Istotnie, jak to stwierdzamy na miejscu, nie wszystko jest tam w porządku. Ulica ta, łącząca ul. Nowogrodzką z Kijowską, posiada wyjątkowo nieregularny kształt. Od strony ul. Nowogrodzkiej jest wszystko jak się patrzy: i chodniki i bruki, lecz tuż za gmachem fabryki Monopolu Tytoniowego następuje raptowna — jak nożem ucią — zmiana: ani chodników ani bruków i tak już jest aż do samej ulicy Kijowskiej!

Niedość tego! Niczem „dla dotkliwej kary” nieszczęsnym mieszkańcom, zauważamy tam-sam, na przestrzeni stu-pięćdziesiąt, zleka opadające wód ulicy, jakieś kopce z gruzu na samym jej środku, jakieś kałuże pełne wspaniałych doń drobnych kamieni i wreszcie, jako uwieńczenie tego rozgardzaju, olbrzymie dwa kamienie, ułożone równolegle naprzeciw siebie, niby rodzaję gózek czy bramy triumfalnej!

A dzieje się to wszystko na ulicy „niezbyt podłej”, gdzie oprócz szeregu pomniejszych kamieni wznosi się nawet jeden 5-piętrowy „drapak chmur”. Prosimy przeto w konkluzji Prześwietny Magistrat o jakieś chodniki i trochę jezdnicy dla tej części ul. Makowej!

„Przechodzień”.

### PROTEKTORAT NAD SPŁYWEM SZLAKIEM SAPIEHY I OGINSKIEGO.

Protektorat nad Spływem Szlakiem Sapiehy i Oginskiego taskawie, przyjeżdżają: pp. Władysław Raczkiewicz, Marszałek Senatu Prezes Rady Główniej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Generał Dwywizji Orlicz Dreszner Prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonizacyjnej, Płk. Zieleniewski Prezes Polskiego Związku Kajakowców Wojewódzkie: Nowogrodzki Dr. Stefan Świdziński, Polski Wacław Kosłak - Biermański i Białostocki Marjan Zyndram Kościelickiowski oraz Dowódca Okręgu Kolpusów: Nr. IX gen. Brygady Mieczysław Tuczyński, Nr. III Grodno, gen. brzyg. inż. Litwiniowicz.

### POSIEDZENIE MIĘDZYKLUBOWEGO KOMITETU SPŁYWU SZLAKIEM „SAPIEHY I OGINSKIEGO”.

Wobec zamknięcia w dniu 25 b. m. zapisów na spływy na odcinku Północny Słonim i konieczności powzięcia szeregu decyzji w sprawach organizacyjnych w dniu 26 b. m. o godz. 17-tej odbyło się posiedzenie Międzyklubowego Komitetu na którym m. in. wyznaczono komandora spływu w osobie kpt. Górskiego.

Komitet spływu zwraca się z apelem do wszystkich reflektentów aby zgłoszenia na spływy od Słonima do Augustowa nadsyłać pod adresem Komitetu, w Słonimie do dnia 5 lipca b. r. Zapisy na spływy od Północy do Słonima zostały już zamknięte.

### LUSTRACJA URZĘDU ZIEMSKIEGO.

Przybył do Słonima Pan Prezes Okręgowego Urzędu Ziemińskiego w Grodnie p. Zemojtel w towarzyszeniu pp. Naczelników Wydziałów A. Magiewskiego i Zengusowa dla przeprowadzenia lustracji Urzędu Ziemińskiego w Słonimie i prac sędziowskich w powiecie.

### WALNE ZEBRANIE PTK SŁONIM

W dniu 23 czerwca b. r. odbyło się walne zebranie Walnego Zebrania PTK Słonimskiego Oddziału PTK. Szczegółowie sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

### POŻAR W JACHNOWSZCZYŹNIE.

W nocy na 23 b. m. w os. Jachnowszczyzna gm. rohoferiskiej na szkole Nowika Wilnockiego spalił się dom mieszkalny i chlewi pod jednym dachem ogólnej wartości 500 zł. Wysokość sumy ubezpieczeniowej przyznanej pozostanie nie ustalono. W akcji ratunkowej brała udział Straż Pożarna ze wsi Socezwilny przy licznym współudziale miejscowej ludności.

### Wileński Komitet ratowania głodujących w Sowietach Żydów

Ostatnio rabini wileńscy oburzają aharującą politykę od stałobnowy z Ukraińcami Sowieckiej w których bliagają oni o jakakolwiek pomoce do pośrednictwem Torgsinu dla głodujących żydów.

Na czele nowopowstałego Komitetu stanęli rabini Fink i Eljes.

### Litwini przekraczają powietrzną granicę

Z pogranicza donoszą, iż w okolicy Łoździej zauważono trzy samoloty litewskie, które krążyły nad pogranicznymi miejscowościami.

### Pożary od piorunów

ŚWIECIANY. Z terenu powiatu świeciańskiego donoszą, że wydarzył się tam dwa wypadki pożarów, spowodowane uderzeniem pioruna. W zaskianku Zamonia, gm. drugiej piom uderzył w szczyt dachu domu mieszkalnego Jana Rubanika, powodując wybuch pożaru.

### Polsko-sowiecka konferencja graniczna

Na terenie wsi Janowice w rejonie Ostapowicz odbyła się polsko - sowiecka konferencja graniczna, poświęcona sprawie wycięcia z pasu pogranicznego 1/4 ha lasu, oraz przeprowadzenia melioracji gruntów w okolicach wsi

Janowice, Siedłówka i Zabinki.

W wyniku konferencji władze sowieckie zgodziły się na warunki naszych władz i projekt prac przyjęły bez zastrzeżeń.

dzano: żadna nie została wypróbowana przez dłuższy czas, żadna nie była — no i nie mogła być — przemysłana naliczyć.

Nie może gimnazjum państwowe rozporządzać specjalnymi funduszami, któreby pozwoliły na dobre zorganizowanie osiedla i wątpić należy, aby tych środków, — bynajmniej nie bagatelnych! — mogli dostarczyć rodzice uczniów.

A przede wszystkim — zespół nauczycielski. Czy rozporządza gimnazjum groszem nauczycieli, wzorowych pod względem kwalifikacji naukowych i pedagogicznych, mogących całkowicie poświęcić się pracy właśnie w tem jednym gimnazjum, no i mającym pewność, że ich obecne stanowiska są na tyle stałe, iż mogą oni rozłożyć swą pracę na kilka lat naprzód?...

Gimnazjum posiadające osiedle, niezawodnie bardziej się Wilnu przydało. Ze pewne możliwości są — dowodem szlachetna ofiarność p.p. Sycianków.

Należy więc pomyśleć o znalezieniu sposobów do zrealizowania pięknego projektu.

O wszystkim zdecyduje inicjatywa prywatna, — tylko prywatna.

Przecież na gruncie gimn. im. A. Mickiewicza próbowano wszystkich metod, które tylko były w modzie — i każdą odrzucono tak lekko, jak lekko wprowadza-



### K.P.W. Ognisko mistrzem koszykówki

KPW Ognisko Wilno zdobyło mistrzostwo Okręgu Wileńskiego w piłce koszykowej, nie przegrywając ani jednego z 10 meczami.

### Pierwsze ogólnopolskie regaty kajakowe

Dnia 23 lipca b. r. urzędzone zostaną w Krakowie pierwsze ogólnopolskie regaty kajakowe, których organizację powierzył Polski Związek Kajakowców, Sekcji Kajakowej, Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel” w Krakowie. Wyłoniony w tym celu komitet organizacyjny, składający się z przedstawicieli Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Krakowie, wojskowych, przedstawicieli kajakowych i wioślarskich okręgu krakowskiego, znajduje się już w pełni pracy przygotowawczej do tej nader ważnej i pierwszy raz w dziejach sportu polskiego organizowanej imprezy.

Zawody te zorganizowane zostaną na Wiśle pod Krakowem w następujących konkurencjach: a) bieg 10.000 m. w klasie łodzi: jednynki i dwójki sztywnie, jednynki i dwójki składki oraz kanadyjki, b) bieg 1000 m. w klasie łodzi — jak pod a).

Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, która da przegląd polskich sportowców kajakowych. Regaty kajakowe będą równocześnie eliminacją dla reprezentacji kajakowej, która uda się do Pragi na I mistrzostwa kajakowe Europy. Olbrzymia i ciągle wstępująca popularność kajakowego narucia konieczność takiej imprezy, a projektowane świeżo ka-

W finale KPW pokonało: AZS Wilno w stosunku 34:20. or. z SMP w stosunku 34:24.

Wszystkiem zdecyduje inicjatywa prywatna, — tylko prywatna.

# Uroczystość w „Świątym Błocie“

W niedzielę w miejscowości „Święte Błoto“ pow. grodzieńskiego odbyła się uroczysta poświęcenie krzyża na miejscu jednej z najkrwawszych bitew, jakie rozegrały się w roku 1863 na terenie Grodzieńszczyzny.

Na uroczystości to przybyli z Grodna: pp. gen. Litwinowicz D-ca OK III, starosta Drożniński, prezes Sądu Okręgowego Giedroyc, gen. w stanie spoczynku Bohatyrewicz, plk. Perkowski, inspektor szkolny Krawczyk, kustosz Muzeum Państwowego w Grodnie Jodkowski, poseł Terlikowski, oraz przedstawiciele wojskowości i organizacji społecznych. Przybył również, by przypomnieć tę tragiczną chwilę przed 70 laty, uczestnik walki w tej miejscowości p. Rogaczewski, zamieszkały obecnie w tych okolicach.

Postawienie krzyża, ogrodzenie itd.

Pomimo zmiennej pogody przez cały czas uroczystości, wypadła ona imponująco.

Miejsce to, gdzie stanął krzyż, od tej pory oznaczone zostanie na mapach sztabowych, krzyżem i dwiema szablami — jako miejsce krwawych walk o niepodległość Ojczyzny.

## nowogrodzka

**— URZĘDOWA.** W dniu 26 czerwca p. wojewoda Świdwowski w towarzystwie naczelniczki wydziału komunikacyjno-budowlanego p. Inż. Bajkiewiczowej udał się na inspekcję dróg w powiatach: baranowickim, stoniawskim, szostakiwskim i lidzkim. Objazd potrwał trzy dni.

**— PRZENIESIENIE NACZELNIKA WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA.** Dowiadujemy się, że naczelnik wydziału bezpieczeństwa Nowogrodzkiego Urzędu Wojewódzkiego, p. Zygmunt Szczepański, dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, został przeniesiony na równorzędne stanowisko do urzędu wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu.

**— ORGANIZACJA ŚWIĘTA MORZA NA TERENIE POWIATU NOWOGRODZKIEGO.** Po za Komitetem Powiatowym, oraz Miejskim w Nowogrodzie, niemał w każdej większej miejscowości powiatu organizują się lokalne komitety „Święta Morza“, o bardzo urozmaiconym nierz programach obchodu. W tym względzie wyróżnia się komitet w miasteczku — Dworcu, który ułożył następujący program: W środę dnia 28 czerwca — iluminacja mieszkań, capistrzyki, uroczystości wiankowe na miejscowym jezioronie; popisy chóru ludowego; dnia 29 czerwca, o godz. 10-tej nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, przemówienia pod gołym niebem, popisy orkiestry przyjezdzone, wreszcie zawody pływackie, bieg kolarski. Program niebardzo obfity, lecz przemysłowy zupełnie dobry.

Podobnie ułożyły swe programy i pozostałe komitety „Święta Morza“ na terenie pow. nowogrodzkiego.

## grodzieńska

**— WYBORY PREZYDUM RADY POWIATOWEJ B. B. W.** W sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego odbyły się w ub. niedzielę wybory Prezydium Rady Powiatowej B. B. W. R. do którego weszli pp.: Terlikowski, Lobman, Zaboklicki, Budzianowski, Olech, Gawirski, Kościuch, Nęcki, Jankowski i z urzędu jako sekretarz p. Butkiewicz.

**— SPORT.** W ramach mistrzostw Podokręgu Gier Sportowych rozegrane zostały dwa spotkania w piłce koszykowej których zwycięzcy są następujące: WKS Łączność — WKS Zamiatarnia 30:22. — „Czesowia“ — WKS 81 p. 29:13.

**— INSTRUKTOR POZARNICTWA.** Z dniem 1 lipca b. r. obejmuje stanowisko instruktora pozarnictwa na powiat grodzieński — były oficer — 5 p. lotniczego — p. Witold Bator.

**— KOMISJA RADY GMINY ŻYDOWSKIEJ BADA STOSUNKI PANUJĄCE W SZPITALU ŻYDOWSKIM.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Gminy Żydowskiej poświęcono bardzo dużo czasu — sprawie anormalnych stosunków panujących w Szpitalu Żydowskim.

Po dłuższej debacie postanowiono wyznaczyć komisję z 3-ech członków, która — szczegółowo zbada stosunki panujące między personelem i kierownictwem szpitala. Do komisji wybrani zostali pp. Alipiersztein, Handlismann, i Lipsztein.

## Dźwiękowe kino „APOLLO“ DOMINIKAŃSKA 26.

Marlena Dietrich, Gary Cooper, Adolphe Menjou w rewiacyjnym filmie:

## „MAROKKO“

Nadprogram: Tygodnik Foxa. Wstęp od 50 gr.

pana senatora Rdułtowskiego odbył się walny Zjazd T-Wa Rolniczego.

Po przedłożeniu sprawozdania i po ich załatwieniu przystąpiono do wyboru 5 członków na miejsce wylosowanych w rezultacie czego zostali wybrani: pp. sen. Rdułtowski, prezes Czarniecki, Orzechowski, Halaburda i Sadaj.

Na delegatów na Zjazd Wojewódzki zostali wybrani: pp. Orzechowski, Puziński, Szymaszko, Czerwinski, Czarniecki i Halaburda.

**— LOT OKRĘŻNY POŁNOCNO - WSCHODNI.** W dniu 2 lipca na lotnisku będącym w składzie samoloty aeroklubu Wileńskiego, dokonującej lotu okrężnego o nagrodę miasta Wilna.

Ładowanie odbędzie się pomiędzy g. 9-ą a 13-ą.

## stoniawicka

**— UROCZYSTE PRZYJĘCIE WRACAJĄCEGO DUSZPASTERZA.** Polonezki w ostatnich dniach uroczystości przyjmowały wracającego z Pińska na dawną swą parafję ks. Janickiego. Wracającego powitowała na wstępie do wsi witala brama triumfalna, wzniesiona przez mieszkańców wili. W ten sposób parafianie wyrażali gorące przywiązanie do swego przewodnika, nie pozwalając mu odejść na inne staniowisko.

**— ZEBRANIE RADY POWIATOWEJ BEWR.** Pod przewodnictwem prez. Rady Pcw. p. Gorkowskiego w obecności przedstawicieli władz p. star. Gacka przy współudziale członków odbyło się zebranie Rady Pow. poświęcone całkowicie załatwieniu bieżących spraw.

W sesji negatywnym załatwiono sprawę wyjazdową do Gdyni na Świętą Morza. W miejsce tej wyjazdowej postanowiono zorganizować w dniach 15-16 lipca wiodące w tym celu specjalne przeznaczone. Wyjazd ten wywodzi się z 6 lipca z Baranowicz. Wszelkich bliźszych informacji udzieli p. Czernobaj, do którego należy się zwracać w razie chęci wzięcia udziału w tej wyjeździe. (Urząd Gminny).

Dla ludności cywilnej postanowiono zorganizować w dniach od 15-16 lipca wyjazdową, mającej się odbyć z limitacyjnym Okręgu. Z. z. Tow. Krajowego w dniach od 15-16 lipca.

Do udziału w tym wyjeździe postanowiono zachęcić wszystkich tych, którzy mieli zamiar wziąć udział w wyjeździe na Świętą Morza. Należy koszt, obfity i bardzo program, skupiający te wyjeżdżających zapewnić dużo amatorów.

Zorganizowanie w powiatowym Stojeczku w tej wyjeździe podjęli się pp. Burmistrz Staniawski i dyr. Nowakowski. Po wszelkiej informacji należy się zgłaszać do p. dyr. Nowakowskiego (Kasa Komunalna).

**— CHRZEST BABTYSTÓW.** Znowu zabotować należy fakt ochrzcenia grupy babtystów, składającej się z 25 osób. — Chrzest dokonał przepowiadnik Pańko Jan.

**— NALIBOKI.** Stawaniem miejscowego koła zw. Rezerwy odbył się w dniu 18 czerwca r. b. mecz piłki siatkowej między: Sekcją Sportową Rezerwy „Naliboki“ i Barona KOP Iwonicze. Wymik 30:15 na korzyść Rezerwy — Naliboki.

## „CASINO“

Dziś ostatni dzień Wielki film produkcji „Sowkino“ p. t. „TICHIJ DON“ (MIŁOŚĆ I ZEMSTA DOŃSKIEGO KOZAKA)

Jutro premiera Największego czeskiego dźwiękowca słynnej i popularnej powieści Jaroslawa Haška „Dzielny wojak Szwejk“ W roli legendarnego Szwejka czeski Jennings SASZA RASZŁOW.

## „HELLOS“

Wesoły tydzień!

**FLIP I FLAP** przybyli do Wilna i **ROBIĄ KARIERĘ**

Najnowsza i najdźwięczniejsza kreacja królów śmiechu i humoru. Nad program: Wesołe atrakcje. Ceny znizowane: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczór od 40 gr.

## „PAN“

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień Film humoru, śmiechu i śpiewu

**„Dziewczę z gór“**

Jutro premiera. Emocjonujący film, ukazujący barwność życia artystów cyrków. Subtelna miłość wiotkiej linoskoczki do młodego pieślarza i niecała intryga.

## „LUX“

Dziś! Wspaniały 100 proc. dźwiękowiec. Przełiczny romans filmowy

p. t. **„CZAR JEJ OCZU“** W rol. gł. przemiła gwiazda ekranu Janet Gaynor, niezrównany Charles Farrell

Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe.

## „Afryka mówi“

Dziś! Gigantyczny film dźwiękowy! — Polska wersja dźwiękowa! Przekięte arcydzieło, które przewyższa wszelkie oczekiwania bywalców kinowych. Zdziające momenty. Napięcie. Dla młod. dozwolone

## Radjo wileńskie

WTOREK, dnia 7 czerwca

7.40 — Czas.

12.05 — Audycja dla pobornych

12.20 — Przegląd prasy polskiej

15.20 — Program dzienny

15.25 — Giełda roln.

15.35 — Piosenki kabaretowe (płyty)

16.00 — Muzyka

17.00 — Ciotka Albinowa mówi — molog humorystyczny

17.10 — Muzyka

18.15 — Audycja.

18.50 — Rozmait.

19.20 — Program na środę

19.25 — Odczyt literacki.

19.40 — Na widokaregu

20.00 — Płyty

20.50 — Działalność wieczorna

21.00 — Wiad. roln.

22.00 — Muzyka

22.25 — Wiad. Sport.

22.40 — Muzyka

## ŻADAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środki od odcisków

**PROW. A. PAKA.**

Wieloletnia rezerwistka była w znakomitej formie; kłopotliwej podróży.

Dnia 18. VI r. b. odbyło się przedstawienie amatorskie w w. „Prudy“ gm. Nalibockiej. Główni „Taitus powiolił“ Reżyserował p. Leonski Marjan.

Mecz si przedstawienie amatorskie wywolywały duże zainteresowanie gromadząc się licznie ludności miejscowej.

Za interesującą pracę podziękowanie się należy pp. Malickiemu Staniawski, wiceprez. Koła Rezerwy i p. Gumińskiemu Włocławskowi, kierownikowi sekcji Sportowej.

## „CASINO“

Dziś ostatni dzień Wielki film produkcji „Sowkino“ p. t. „TICHIJ DON“ (MIŁOŚĆ I ZEMSTA DOŃSKIEGO KOZAKA)

Jutro premiera Największego czeskiego dźwiękowca słynnej i popularnej powieści Jaroslawa Haška „Dzielny wojak Szwejk“ W roli legendarnego Szwejka czeski Jennings SASZA RASZŁOW.

## „HELLOS“

Wesoły tydzień!

**FLIP I FLAP** przybyli do Wilna i **ROBIĄ KARIERĘ**

Najnowsza i najdźwięczniejsza kreacja królów śmiechu i humoru. Nad program: Wesołe atrakcje. Ceny znizowane: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczór od 40 gr.

## „PAN“

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień Film humoru, śmiechu i śpiewu

**„Dziewczę z gór“**

Jutro premiera. Emocjonujący film, ukazujący barwność życia artystów cyrków. Subtelna miłość wiotkiej linoskoczki do młodego pieślarza i niecała intryga.

## „LUX“

Dziś! Wspaniały 100 proc. dźwiękowiec. Przełiczny romans filmowy

p. t. **„CZAR JEJ OCZU“** W rol. gł. przemiła gwiazda ekranu Janet Gaynor, niezrównany Charles Farrell

Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe.

## „Afryka mówi“

Dziś! Gigantyczny film dźwiękowy! — Polska wersja dźwiękowa! Przekięte arcydzieło, które przewyższa wszelkie oczekiwania bywalców kinowych. Zdziające momenty. Napięcie. Dla młod. dozwolone

## NASIONA

traw pastewnych, RZEPEĆ ścierniskowa, poleca WILEŃSKI SPÓŁZ. SYNDYKAT ROLNICZY Wilno, Zawalna Nr 9, tel. 323.

## Węze sztuczna

nie, miodarki oraz różne narzędzia i przybory pszczołarskie poleca **Zygmunt Nagrodzki** Wilno, Zawalna 11-a. Zadzajcie cennikow.

## Letniska

**Tanie letnisko** 1 i 2 pok. do wynajęcia. Blisko Wilna, miejscowość przeliczna rzeka i las tuż koło domu — Pokoje słoneczne i czyste z werandą i kuchnią. Dowiedzieć się proszę w Administracji „Słowa“ Zamkowa 2.

## Lokale

**DO WYNAJĘCIA** dąży, jasny, meblowany a obohem w całości. Elektryczność, wana, telefon. Portowa 8 m. 8.

## Lekcje

**Pianistka,** dobry pedagog. Pragnęłyby udzielać lekcji muzyki i in. przy Łaskawo zgłoszenia adresować proszę: Warszawa, Sienna 28 m. 22 Kzimirka Kalużyńska.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

**Do sprzedania** małe i duże parcelki ziem przy ul. Zwierzynieckiej i Sołtyskiej. Dowiedzieć się ul. Zwierzyniecka 37 m. 1.

**Sprzedaje się** okazale lodowia po kolejowa i do dracena. Ogładszcie 4 p. Dąbrowskiego 7 m. 7.

## PENSJONAT

w Andrzejkowat w Swiętą Wandę Kuliwicy-Frydychowej. Pokoje słoneczne w salon i taras, biblioteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogrodka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Wałowska koło Nowogrodka Andrzejkowo.

## Były urzędnik

poszukuje pracy. — Znam gospodarstwo wiejskie. Znam dobre kuchnie, mogłoby się zająć domem gospodarstwem albo pilnowaniem mieszkania. Wy magania najskromniejsze. Świadectwa i referencje powożnych osób. Ul. Biskupia 11 m. 3-A

## Młody, uczciwy chłopiec

(skokione 5 oddz. szk. powsz.) prosi o jakąkolwiek pracę. — Adres Wilkowska 117.

## Młoda,

inteligentna osoba poszukuje pracy do dziec. lub skromnego gospodarstwa. Adres: Pełocka 52 m. 4

## WANDA DOBACZEWSKA

## Zwycięstwo Józefa Żołądza

Wreszcie, po długich targach, zgodził się Lawon Kulawy doprowadzić Ulkę do Smolarni. Potem zaczął rozpytywać o swoją żonkę, piękną Lawonichę. Ulka nie wiele mogła powiedzieć. Ciągnęła się Lawonichę z Mironowiczem, stryjczym poganem Stasiuka... ale kłóży takie rzeczy Lawonowi opowiadał! Nic, prócz biedy, z tego nie wyszło. Ulka ograniczyła się do ogólnikowych informacji... zresztą czas nagli... noc zbieleje niedługo. Mieli krótką, ale najtrudniejszą część drogi do przebycia.

Smolarnia, półrozwalona buda z olbrzymich pni sosnowych, stała na suchej wysepce, wśród nieprzebytej trzawy. Kół z wozem mógł zapasać i sładu by nie zostało. Kto nie znał dwóch wąskich ścieżek, wijących się wśród bahnów i łoż, nie przeszedłby w żaden sposób. Banda Korolonek spała tam spokojnie. Kto i kiedy, a nadeszły pociąg, wybudował tam Smolarnię, słuch i pamięć dawno zaginęły. Mówili starzy, że w roku miazgły, chowały się tam panie — powstańce, ale buda już wówczas była stara. Podobno smolew w niej pedzono, kiedy byli na Litwie Francuzi... kto to wiedzieć może? Dość, że stała i była błogosławieństwem kłusowników, włóczków i wszystkich, co kryją się w lesie. Teraz Korolonek wybrał ją za swoją bazę operacyjną, pewny że o jej istnieniu pojęcia zielonego niema gorliwy referent bezpieczeństwa — Cegielnicz, ani żadna z podległych mu władz.

Lawon kulawy prowadził Ulkę powoli i ostrożnie, nawet rękę podawał w trudniejszych miejscach, kłnąc w duchu na babę, którą czorci noszą po lesie ludziom na utrapienie.

Gruby kożuch splełany mchów i korzeni kosał się sprężysto pod nogami idących. Tuż pod nim bulgotało nieprzyjemnie. Czasem nadrywał się i wóz czasu trzeba było skakać z kępy na kępę. Lawon robił to bardzo zgrębnie, pomimo kulawej nogi. Ulka ogarniała rozpacz. Już parę razy zsunęła się z kępy i zapadła po kolana... Czepiała się kurczowo łoż i bahnów, stękała, nie śmiać wcale głośno Lawonowej pomocy... ale on i tak znajdował się zawsze na pododzie. kłął tylko coraz wyraźniej. Nareszcie z wyrwy między krzakami podciągnął ciepłym dymem i zapachem ludzkiej stawy. Lawon zahukał znów po sobie, odpowiedział mu puszczyk, tuż zbliżka, zamajaczyła czarna Smolarnia. Towarzystwo było w komplecie, co się rzadko zdarzało. Korolonek podtrzymywał czucie „jaczekami“ w okolicy i ze swą władzą za granicą. „Domu“ w Smolarni pchnął najczęściej Filip, tu także gromadzone broń i pieniądze, zrabowane już tu i ówdzie w napadach przydrożnych... dokonywanych pojedynczo i możliwie zdaleka od Zahoran.

Korolonek siedział pośrodku, przy ognisku i cnił papierosa. Ogromny Jurka Czarny stał pod ścianą, jak słup dębny. Apanas Żuk przyszywał cichutko na harmonij. Dziadka starannie, a mocznie, igłą grubą, jak kotek stalowy i konopną nicią, naprawiał czarną od brudu koszulę. Wańka, z głową wspartą na rękę, marzył po swojemu. Inni, mniej ważni, spali poowijani w kożuchy.

Ulka od progu obiegła ich niespokojnymi, stęsknionymi oczami. Wychudli szczerzali, z podobną, po wierzchu, patrzył. Popodnosili głowy i patrzyli na niego zdziwieni, a Korolonek zmarszczył się gromnie.

Lawon, spiorunowany spojrzaniem wodza, dzwignął ramionami:

## 31)

## — Po sowinemu krzyczała. Chto jej wie, skąd dowiedziała się. Toż swoja Pałuczka. Dymitrowa żonka.

— Ja powiedział, — burknął Dziadka Filip z nad swego zycia. — Jej żeż można.

Ulka coprędzej poczęła rozwiązywać tobolek. Chleb, ser i słonina ugłaskaly szybko Korolonek. Skinał jej rękę, żeby siadła na postaniu z suchych liści, tuż przy ognisku. Na jedzeniu im nie zbywało... cietrzewie strzelali... każdy przynosił coś mógł z wypadku na świat... ale chleba i soli brako dotkliwie i zawsze to przyjemnie, kiedy baba pomyśli... państwa.

— Maładzice, Pałuczka, — powiedział taskawie Korolonek. — Dziadkuin za chleb, a wódka i u nas najdzie się. Wypiej z nami. Ty u nas w gościnie.

Ulka, uszczęśliwiona pochwałą, rozgrzana kieliszkami wódki, zapomniała o lęku i zmęczeniu. Gadatliwie, obszernie poczęła opowiadać, co zdarzyło się w wsi, a co słychać w mieście: że u Sidoronowa krowa ocieciła się, a Hrypie — wdo-wie zdechł koł z niedopatrzania leniwych synów; że ona Ulka, dwa razy już do miasta jeździła, ale do Mitki jej nie dopuścił. Że Filipicha ciężko bieduje, a Lawonicha tak sobie żyje. Że do śledztwa całą wieś ciągnęła, ale nikogo więcej nie zabrali. Że Sokólskich i Mońki już do Wilna odwieźli, a Mitki ciagle jeszcze w powiecie trzymają... Że niwa Apanasa Żuka nie zasiana, ot, Fiedota Korolona data rudy, brat pomógł... A w święta było smutno, bo wszyscy mieli kogo płakać... Jedni Mironowicz, jak pawy, po wsi chodzą i wszystkich Smólskich na swoją stronę przeciągnęli, niechajby na nich czarna godzina.

Tylko o wielkonocej rozmowie z Rupejką nie wspomniata Ulka ani słowem. Rupejko może już zapomniał, a Korolonek chybaby ją zabił taką rzeczą uszy-szawszy. Nie dał Boże!

Korolonek słuchał pilnie, starając się odróżnić rzeczy istotne od plew babskie go gadania. Kiedy Ulka zaczęła o tem, jak chodźła do starosty — nastawił uszu, jak czujny zwier lesny... a kiedy opowiedziała porządnie i po kolei, jak to starosta wybiera się we wtorek do Lipni, Korolonek błysnął oczyma i nos zadarł, jak wilk, co wietrzy zdobycz.

— Nu, bratcy! nastala nasza para! Pojdzim w wtorek do Lipni!

Kto spał, podniósł głowę, szturchnięty w bok przez towarzysza. Kto czwał — posunął się do ogniska. Białka oczu polyskiwały krwawo w migotliwym plomieniu, a szczerzale od trudów i dymu, twardze, wyglądały jakoś strasznie. Gromada djawłów leśnych w grząskich rojstach siedząca.

— Ulka patrzyła na nich z rozczulonym zachwytem.

— Mołody! Jak to oni w obronie Mitki do kupy zbierają się! Odbiorą! Nieboję!

Korolonek rozkazującym ruchem ręki skupił ich dokoła siebie i począł stłumionym głosem wydawać rozkazy.

Okończoność była wymarzona. Napad na dwór Lipniowski umożliwił lasy, podchodzące prawie pod parkan ogrodu, od samych Zahoran nieprzerwanym ciągiem. Lipnie leżały z boku, daleko od szosy, przy starym trakcie, obecnie prawie zarzuconym... Można było zaimponować mocodawcom, pochwalili się przed nimi! Zamieszania narobił w całym powiecie! zainscenizować zemstę ludu za ucisk burżuazji, a wówczas dopiero odejść triumfalnie za granicę, pozostawiając resztę bandy jej własnemu przemyślowi. Wszystko to układało się szybko i sprawnie w głowie Korolonek, a jednocześnie z ust jego padały zapytania, instrukcje, i rastał na oczekiwaniu plan chytry i przemyślny.

Ulka zabiła się w najdalszy kąt szopy i stamtąd, z zapartym tchem śledziła twarz radzących. Radość wichem raczył zażartować:

— Każda baba jednaka! Każda zortowe nasienie... Ty, patrzaj Jurka, panienkę załubisz — czego dobrego myś się poczniesz, śmierdzie przestaniess... I jak ja ciebie w boru odnajdę?

Zgodny chór śmiechu zadudniał pod szopy i zbudził Wańkę Pawluka, jak ze snu. Wańka dotychczas siedział na ubczu... myślał o swoim. Teraz podniósł się zwolna i podszedł do obradujących.

— Jakżesz heto, Jurka? Jakżesz heto tak? Na rozbój i dniem, czy na panów pokaranie?

Obejrżeli się niechętnie, ale z szacunkiem; odpowiedział za wszystkich Lawon Kulawy.

— Na pokaranie, wiadomo. Toż i jósć pokaranie! Śmierć panam, a nam ich dobro. Ot co.

Wańka podniósł w górę swoje błęknę oczy i dwa palce na to błogosławiając, ni to karzącym ruchem. Wszyscy pochylili głowy, tylko Korolonek zaklął brzydki pod nosem. Ale i on nie ważył się przerywać Wańce nachnienia.

A Wańka mówił, proroczym duchem owiany.

— Christos woskres, bratcy, i takie już prawo będzie od Boga dadzone: każdemu swoja niwa, swoje żyto siał. Każdemu dobra wdowol i robota u ruki. Pójdzie naród biedny białym światem, dy panam białaruckam robotać przykaże. Mocny będzie naród biedny, wo imia Chrysta pójdzie, ze słowem Chrystowem. Bahaty budzie naród, a pany paktonu jamu oddadce. — A chto narodu idącemu naprzeciw stanie, temu śmierć, dy pahuba. Da budzie panskiego dobra dla narodu, dzieła wszystkiego narodu. Nie dzieła mianie, Jurki, czy Korolona. Lawon kulawy podszedł tuż do proroka i zapytał niespokojnie:

## D. C. N.

Korolonek był w dobrym humorze: